

Zasadnicze kierunki, w których szła akcja okupanta hitlerowskiego, były następujące :

- walka z nauką i oświatą,
- wyniszczenie inteligencji,
- likwidacja wszelkich form życia kulturalnego społeczeństwa.

Zniszczenie nauki i oświaty odciać miało dopływ nowych sił, zdolnych do utrzymania i rozwijania kultury.

Wyniszczenie inteligencji miało pozbawić naród polski jego kadr kierowniczych.

Jeżeli po zamknięciu dopływu nowej inteligencji i wyniszczeniu istniejącej pozbawi się resztę społeczeństwa możliwości korzystania z jakichkolwiek form życia kulturalnego — to w rezultacie przekształci się w końcu cały naród w bierną masę. Trzeba jeszcze tylko przetrwać zniszczenie i rabunek dorobku kulturalnego, zatrzeć ślady istniejącej kultury i ma się już cel osiągnięty. Sformułował go Himmler w swoich „myślach o traktowaniu obcoplemiennych na wschodzie”:

„... ludność Generalnej Gubernii w ciągu najbliższych dziesięciu lat będzie się składała z pozostałej, mało wartościowej ludności... Ta ludność będzie stała do dyspozycji jako pozbawiony przywództwa lud robotczy i będzie corocznie dostarczać Niemcom robotników sezonowych i robotników do specjalnych przedsięwzięć (drogi, kamieniołomy, budowle)”.²

Różne przyczyny (warunki wojenne, konieczność liczenia się z konkretnymi możliwościami) złożyły się na to, że hitlerowska Rzesza dążyła etapami do realizacji swych zbrodni i planów w stosunku do narodu polskiego. Wrazem tego były pewne różnice metod i tempa niemieckich poczynań na poszczególnych terenach polskich, które znałazły się pod niemieckim panowaniem. Różnice te odzwierciedlały stan prawny, stworzony przez Niemców na ziemiach polskich. Część terytorium polskiego, a mianowicie: całe województwo katowickie, poznańskie, pomorskie, prawie całe województwo łódzkie oraz części województwa krakowskiego, kieleckiego, warszawskiego, zostały włączone bezpośrednio do Rzeszy. Z reszty ziem okupowanych hitlerowcy utworzyli tzw. *Generalgouvernement*, które stanowiło wg ich terminologii *Nebeiland* III Rzeszy.

Przy rozpatrywaniu zagadnienia walki z kulturą polską nie można ograniczyć się wyłącznie do omawiania sytuacji w tzw. *Neureichu* (Nowa Rzesza — tak nazywano tereny przyłączone do Rzeszy) i w *Generalnym Gubernatorstwie*, a należy zająć się także sprawą ludności polskiej w tzw. *Altreichu*, tj. na terenach należących do Niemiec przed 1939 rokiem. Część historycznie polskich ziem nie weszła po pierwszej wojnie światowej w skład państwa polskiego i pozostawała

WALKA Z KULTURĄ POLSKĄ

MOTTO:

„Dla niemieckiej ludności Wschodu nie mogą istnieć wyższe szkoły, niż czteroklasowa szkoła ludowa. Celem takiej szkoły ma być wyłącznie: proste liczenie najwyższej do 500, napisanie nazwiska, nauka, że nakazem Bożym jest postuszeństwo wobec Niemców, uczciwość, pobożność i grzeszność. Czytania nie uważam za konieczne”¹.

Plany polityczne III Rzeszy zakładały całkowitą likwidację narodu polskiego. Polski obszar narodowy miał stać się integralną częścią „Wielkich Niemiec”, najaktywniejsze elementy narodu polskiego fizycznie unicestwione, a reszta ludności przesiedlona za Ural.

Hitlerowcy zdawali sobie sprawę z tego, że zniszczenie narodu i przekreślenie raz na zawsze możliwości jego odrodzenia w ramach własnego państwa, osiągnąć można przede wszystkim przez zniszczenie jego kultury. Naród pozbawiony kultury cofa się do poziomu bierny, nieświadomej masy, którą najeźdźca może dowolnie wykorzystać dla swoich celów.

Niemcy od dawna wiele mówili i pisali o misji kulturalnej, jaką spełniali i spełniają na Wschodzie Europy i chętnie nazywali się *kulturträgerami*. Praktyka hitleryzmu odsłoniła bez reszty prawdziwe oblicze pruskiej misji cywilizacyjnej na Wschodzie. Narodowi socjaliści kontynuowali w stosunku do Polski podstawowe założenia starej polityki pruskiej, zapoczątkowanej już przez Fryderyka II i rozwiniętej przez Bismarcka.

O ile jednak dawniej walka z kulturą polską obliczona była na długofalowe działanie w ciągu kilku pokoleń, o tyle hitleryzm chciał osiągnąć te same cele błyskawicznie. Dlatego nadał swemu działaniu charakter bezwzględny i zastosował metody nie spotykane dotąd w historii cywilizowanej ludzkości.

Metody i środki mające doprowadzić do zagłady kultury polskiej, były różnorodne i obejmowały wszelkie dziedziny życia społecznego. Totalny charakter walki zresztą tego wymagał.

w granicach Rzeszy Niemieckiej. Na terenach tych mimo wieloletniej akcji germanizacyjnej pozostało ponad milion Polaków. Z chwilą wybuchu wojny zlikwidowano wszelkie przejawy polskiego życia kulturalnego, jakie tam jeszcze zdołały przetrwać.

Już w dniu 7. IX. 1939 r. zlikwidowano szkoły i wszelkie organizacje polskie ze Związkiem Polaków w Niemczech na czele oraz skonfiskowano cały ich majątek. Wszelkie ślady polskości unicestwiono natychmiast i radykalnie, osadzając w więzieniach i obozach koncentracyjnych polskich działaczy społecznych i oświatowych.

Tereny *Neureichu* zostały podzielone administracyjnie na trzy okręgi: *Oberschlesien*, *Wartheland* i *Danzig-Westpreussen*. Kierowali nimi namiestnicy (*gauleiterzy*), podporządkowani władzom centralnym w Berlinie.

Walkę z polskością prowadzono na terenie *Neureichu* intensywnie poprzez likwidację polskiego szkolnictwa, instytucji i urzędów, zakaz używania języka polskiego i niszczenie pomników polskiej kultury.

Akcja ta w poszczególnych okręgach była prowadzona różnymi metodami, niemniej jednak cel jej był jeden: jak najszybsze zniemczenie ziem przyłączonych.

Niemcy uważali tereny *Neureichu* za ziemię czysto niemieckie mimo, że ludność polska stanowiła na nich 90% mieszkańców. Całkowicie zlikwidowali na nich wszelkie przejawy polskiego życia kulturalnego. Część ludności, którą uznali za nadającą się do zgermanizowania, wpisywali na tzw. *Volksliste* (niemiecką listę narodowościową), stosując różnorodne formy nacisku — od ekonomicznego do bezpośredniego szantażu włącznie.

Już w pierwszych latach okupacji rozwinęli poza tym szeroką akcję germanizowania tych ziem poprzez osadnictwo niemieckie, przesiedlając na te tereny Niemców z krajów nadbałtyckich, Wołynia itd.

W Generalnym Gubernatorstwie, które miało być w myśl planów niemieckich czymś w rodzaju czasowego rezerwatu dla Polaków, których po zwycięskiej wojnie zamierzano przesiedlić do zachodniej Syberii, walka z kulturą polską przybrała inne formy. Pozostawiono w nim resztki polskiego życia kulturalnego.

N a u k a i o ś w i a t a

W *Altreichu* ludność polska pozbawiona przywódców i inteligencji, nie tylko nie mogła marzyć o polskiej szkole, ale nie mogła nawet używać języka polskiego. Zakaz używania tego języka nie rozciągał się wyłącznie na instytucje, urzędy i zakłady pracy. Nie wolno było również używać go w sklepie, na ulicy czy w restauracji. Za publiczne rozmawianie po polsku groził obóz koncentracyjny.³

Wstępnym krokiem na drodze walki z polskością na terytoriach Państwa Polskiego przyłączonych do Rzeszy była całkowita likwidacja szkolnictwa polskiego wszystkich szczebli, polskich bibliotek, księgarń, prasy, teatrów, a nawet polskich napisów i szyldów.

Nauczyciele zlikwidowanych szkół zostali wysiedleni lub uwięzieni i skierowani do obozów pracy. Niemcy uznali ich bowiem za element niebezpieczny, co wyraźnie podkreślały niemieckie zarządzenia, nakazujące deportację. I tak w jednym z dokumentów czytamy:

„Można śmiało przypuszczać, że nauczyciele ci, tak dawniej jak i obecnie, wpływały na ludność w duchu wrogim dla Niemiec”.⁴

Dla ludności polskiej, zamieszkałej na tych ziemiach, zamknięto również dostęp do niemieckich szkół. Niemcy uważali, że Polacy nie zasługują na to. Warunkiem, by dziecko mogło się uczyć w niemieckiej szkole, było podpisanie przez rodziców niemieckiej listy narodowościowej. Dla dzieci tych rodziców, którzy listy nie podpisali, dostępna była jedynie nauka w niższych klasach niemieckich szkół najniższego stopnia. Język polski wyłączono całkowicie, a program nauczania ograniczono do takiego okresu, by po ukończeniu szkoły Polak, jako niewolnik, skazany na służbę dla swego pana — Niemca, mógł się z nim porozumieć.

W Generalnym Gubernatorstwie nie można było od razu posunąć się tak daleko, gdyż — jak to stwierdził na posiedzeniu kierowników działów swego urzędu w dniu 12 kwietnia 1940 r. generalny gubernator Frank:

„Polityka zupełnego zniemczenia może rozpocząć się w *General-gouvernement* dopiero wtedy, kiedy obszar Warty, Prusy Zachodnie, Gdańsk, teren południowo-wschodni i Górny Śląsk staną się niemieckie w znaczeniu określonym przez Führera”.⁵

Pozwolono więc na uruchomienie szkół powszechnych oraz szkół zawodowych niższych stopni, zabraniając równocześnie otwierania nie tylko szkół wyższych, ale nawet średnich.

Program nauki w istniejących szkołach został znacznie skrócony w stosunku do programów przedwojennych, w szczególności przez skasowanie nauki historii, geografii oraz ograniczenie nauki języka polskiego. Podręczniki do nauki tych przedmiotów zostały skonfiskowane.⁶

Omawiając zagadnienie szkolnictwa w Generalnym Gubernatorstwie należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden zasadniczy moment. Niemcy w swoich założeniach uważali naród polski za naród „podludzi”, przeznaczonych do niewolniczej pracy, których dopuszczenie do uczestnictwa w niemieckiej kulturze jest niepotrzebne. Dlatego

w szkolnictwie nie kładziono żadnego nacisku na naukę języka niemieckiego i celowo obniżano poziom i w tej dziedzinie.

A oto słowa Hansa Franka w tej sprawie:

„Führer wyraźnie powiedział, że nie nakłada na *General-gouvernement* obowiązku kształtowania tu życia na wzór niemiecki, że również żadne tendencje germanizacyjne nie byłyby tu na miejscu. Kraj ten wolany jest do spełniania roli rezerwuaru robotników na wielką skalę. Mamy tu jedynie gigantyczny obóz pracy, w którym wszystko co oznacza siłę i samodzielność jest w rękach Niemców”.⁷

Obniżenie poziomu nauczania było główną troską Niemców. Himmler stwierdził wyraźnie, że:

„Dla niemieckiej ludności wschodu nie mogą istnieć wyższe szkoły niż czteroklasowa szkoła ludowa. Celem takiej szkoły ludowej ma być wyłącznie: proste liczenie najwyżej do 500, napisanie nazwiska, nauka, nosić i grzeczność. Czytania nie uważam za konieczne”.⁸

W tym też kierunku prowadziło działalność propagandową wydawane dla szkół pismo „*Ster*”, które miało być materiałem pomocnym do nauki języka polskiego i kształtowania odpowiedniego światopoglądu polskiego dziecka. Pismo „*Ster*” wyparło skonfiskowane czytanki polskie i zajęło ich miejsce. Urząd Propagandy, który pismo to wydawał, prowadził również za jego pośrednictwem intensywną propagandę antysemitką.

Dążeniem niemieckich władz szkolnych było zmniejszenie ilości pełnych, siedmioklasowych szkół powszechnych i ograniczenie nauki do czterech lat. Dla dzieci starszych i młodzieży przewidziana była praca przymusowa, połączona bardzo często z wywiezieniem do Rzeszy.

Na okupowanych ziemiach polskich Niemcy uruchomili ogółem 30% szkół, jakie istniały przed wojną. Naukę w tych szkołach pobierano zaledwie 28% dzieci i młodzieży, jaka uczyła się w Polsce przed wybuchem wojny.

Celem uniemożliwienia podniesienia poziomu nauki w szkołach powszechnych, zakazano kategorycznie przyjmowania do szkół pedagogicznych tych szkół byłych nauczycieli polskich szkół średnich, którzy pozostawali bez pracy.

Przyszłość tych nielicznych szkół była zagrożona. Wszelkie zakłady kształcenia nauczycieli zostały zamknięte. Szkoły powszechne pozostawiono bez dopływu nowych sił nauczycielskich, skazując je tym samym na powolne wymieranie.

Lepsze budynki szkolne zostały zarekwirowane przez Niemców, którzy umieszczali w nich swoje placówki wojskowe, policyjne lub urzędy.

Nauczycielstwo polskie brutalnie przesładowane i likwidowane starało się uzupełnić lukę w kształceniu młodzieży przez organizowanie tajnego nauczania, które okupant traktował jako udział w ruchu oporu. Prowadzenie tajnego nauczania groziło śmiercią lub, w najlepszym razie, obozem koncentracyjnym.

Jakiegokolwiek formy pracy oświatowej wśród dorosłych były również zakazane.

Zamknięcie większości szkół i niemal całkowita likwidacja nauczania doprowadziłyby i tak z biegiem czasu do pozbawienia narodu jego inteligencji. Byłoby to jednak proces długi, a Niemcom chodziło o pośpiech. Dlatego ofiarą akcji wysiedleńczych i eksterminacyjnych padała w pierwszym rzędzie inteligencja.

W tzw. *Altreichu* cała inteligencja polska została już w pierwszych tygodniach wojny wywieziona do obozów koncentracyjnych. Pobyt w tych obozach przeżyły tylko nieliczne jednostki.

Na terenach wcielonych do Rzeszy rozpoczęto już w jesieni 1939 r. akcję wysiedlania i eksterminacji ludności polskiej. Dotnęła ona przede wszystkim inteligencję, jako element uznany przez Niemców za najbardziej niebezpieczny dla ich założeń germanizacyjnych.

Niezależnie od wysiedlania, wielu przedstawicieli inteligencji wyjechało z polskich ziem przyłączonych do Rzeszy na własną rękę, celem uniknięcia represji.

Prawie cała inteligencja polska skupiła się w okresie okupacji w Generalnym Gubernatorstwie, gdzie okupant, niezależnie od terroru, jaki był stosowany wobec całego społeczeństwa polskiego, prowadził szereg akcji skierowanych specjalnie przeciw inteligencji polskiej.

Już w listopadzie 1939 r. pod pretekstem rozmów o możliwości uruchomienia najstarszej polskiej uczelni, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, zostało zwołane z inicjatywy niemieckiej zebranie profesorów tej uczelni. Wszyscy profesorowie i pracownicy naukowci Uniwersytetu, którzy przybyli na to zebranie, zostali aresztowani i następnie wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu (*Sachsenhausen*). Niektórzy, między innymi wybitny historyk literatury Ignacy Chrzanowski oraz znany prawnik i bibliograf Stanisław Estreicher, zmarli w wyniku nieludzkich warunków obozowego ży-

cia. Reszta została po pewnym czasie zwolniona w stanie krańcowego wyczerpania i ciężkiej choroby.

Sprawa ta przysporzyła Niemcom wiele trudności na arenie międzynarodowej, gdyż stała się głośna poza granicami Niemiec, tym bardziej, że wielu spośród wywiezionych profesorów znanych było w świecie jako wybitni naukowcy. W końcu nawet generał gubernator Frank żałował przeprowadzenia tej akcji. Żal ten był wyrażony w specyficzny sposób. Oto słowa gubernatora Franka na posiedzeniu w dniu 30 maja 1940 r.:

„Kłopoty, jakie mieliśmy z profesorami krakowskimi, były okropne. Gdybyśmy tu załatwili tę sprawę, miałaby ona inny przebieg. Dlatego usilnie proszę Panów, aby nikogo więcej nie odstawiać do obozów koncentracyjnych w Rzeszy lecz tu przeprowadzać likwidację...”

Następna akcja, o znacznie szerszym zasięgu, oznaczona kryptonimem „AB” została przeprowadzona na terenie Generalnego Gubernatorstwa i w sposób bardziej zakonspirowany. Oto relacja o tej akcji według notatek Hansa Franka:

... 10 maja (1940 r.:— (przyp. aut.) rozpoczęła się ofensywa na zachodzie, to znaczy, że zainteresowanie świata dla wydarzeń u nas, będące dotychczas na pierwszym miejscu, ustąpiło w tym dniu... Dlatego uważałem to chwilę za odpowiednią i omówiłem w obecności SS *Obergruppenführera* Krügera* i kolegi Strackenbacha** nadwyżający plan pacyfikacji... Przynajmniej otwarcie, że kilka tysięcy Polaków i to przede wszystkim z warstwy przywódców duchowych Polski, przypłaci to życie”¹⁰

Jedynym skrupułem, jaki Frank miał, było następujące zastrzeżenie:

„Możemy tu lekko podpisywać setki wyroków śmierci, ale jest strasznym obciążeniem zlecenie ich wykonania Niemcom, uczciwym żołnierzom niemieckim i towarzyszom. Dlatego jestem bardzo wdzięczny towarzyszowi partyjnemu Siebertowi*** za wydanie zarządzenia, które nakłada na organy policyjne obowiązek uwzględniania warunków życiowych ludzi, którym zleca się te egzekucje”¹¹

W ramach akcji „AB” rozstrzelano około 3 500 czołowych przedstawicieli polskiej inteligencji. Wymordowano wówczas działaczy politycznych, przywódców partii politycznych, wybitnych naukowców, adwokatów, lekarzy, artystów, księży, działaczy społecznych. Nie oszczędzono nawet sportowców, rozstrzelując między innymi Ja-

* Dowódca SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie.
** Dowódca Brygady SS.

*** Dr Siebert — kierownik wydziału spraw wewnętrznych w ówczesnym urzędzie Gubernatora Generalnego.

nusza Kusocińskiego, zdobywcę złotego medalu na Olimpiadzie w Los Angeles w r. 1932.

Aresztowania osób przeznaczonych do likwidacji odbywały się na podstawie przygotowanych z góry list imiennych. Według pierwotnych założeń akcja „AB” miała być zakończona do 15 czerwca 1940 r. Praktycznie trwała jednakże znacznie dłużej, a co ważniejsze — była tylko jednym z etapów systematycznego wyniszczania inteligencji polskiej.

W tym samym okresie „odwrócenia uwagi”, o którym mówi Frank w swoim dzienniku, obok akcji „AB” przeprowadzono masowe obławę i aresztowania, połączone z wywiezieniem aresztowanych, głównie przedstawicieli inteligencji, do świeżo założonego w bezpośrednim sąsiedztwie Generalnego Gubernatorstwa obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

Inicjatywę podjął sam *Reichsführer* SS Himmler. Na konferencji w Generalnym Gubernatorstwie w dniu 7 maja 1940 r. gubernator dystryktu warszawskiego, dr Fischer, złożył sprawozdanie z odwiedzin Himmlera w Warszawie:

„*Reichsführer* SS wydał zarządzenie, aby 20 000 Polaków osadzić w obozach koncentracyjnych”¹²

Wtedy to po raz pierwszy zorganizowano w Warszawie obławę uliczną.

Terror panujący na okupowanych obszarach polskich charakterystycznie generalny gubernator Frank w dniu 6 lutego 1940 r. w wywiadzie dla Kleissa, korespondenta „*Völkischer Beobachter*”. Na pytanie dziennikarza, jaka jest różnica między Protektoratem (Czech i Moraw — przyp. aut.) a Generalnym Gubernatorstwem, Frank odpowiedział:

„Mogę panu plastycznie określić różnicę. W Pradze wywieszono np. wielkie, czerwone plakaty z wiadomością, że dzisiaj rozstrzelano siedmiu Czechów. Powiedziałem sobie wtedy: gdybym o każdym siedmiu rozstrzelanych Polakach chciał rozwiesić plakaty, to lasy polskie nie starczyłyby na wyprodukowanie papieru na takie obwieszczenia”¹³

Wywiad ten nie został jednak opublikowany.

Inną akcją, przeprowadzoną przeciw inteligencji w sposób planowy i w oparciu o z góry przygotowane imienne listy, był mord naukowców polskich we Lwowie.

Po napaści niemieckiej na Związek Radziecki i zajęciu Lwowa na początku lipca 1941 r., zostali aresztowani i natychmiast rozstrzelani wybitni przedstawiciele nauki polskiej. Ofiarą tego mordu padli znani w świecie profesorowie wyższych uczelni: matematyk prof. Kazimierz Bartel i prof. Antoni Łomnicki z Politechniki Lwow-

skiej, wybitny prawnik prof. Roman Longchamps de Berier, znany literat, publicysta i tłumacz Tadeusz Boy-Zeleński oraz szereg innych.

Dalszą formą niszczenia inteligencji było wprowadzenie masowego rozstrzeliwania zakładników, jako odwet za zabicie Niemca lub Polaka pozostającego w służbie niemieckiej. Prawnym parawanem tej akcji było rozporządzenie o zwalczaniu zamachów na niemieckie dzieło odbudowy w Generalnym Gubernatorstwie.

Dla zachowania pozorów legalności działania sekretarz stanu Generalnego Gubernatorstwa dr Bühler oświadczył, że

„W przyszłości należy tu unikać nazywania tych Polaków zakładnikami; rozstrzelywanie bowiem zakładników jest wydarzeniem zawsze godnym pożałowania i dostarcza tylko zagranicy argumentów przeciwko władzy niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie”.¹⁴

Stosownie do tego zalecenia w dokumentach niemieckich nigdy nie używano terminu zakładnicy. Oficjalnie okupanci ogłaszali, że dane osoby zostały skazane na śmierć za udział w ruchu oporu i przewidywane jest ich „uśaskawienie”, jeżeli ustana zamachy na Niemców. W rzeczywistości byli to więc zakładnicy, wśród nich najczęściej znaczną część stanowili przedstawiciele inteligencji.

Skutki akcji eksterminacyjnej Żydów polskich to osobny rozdział strat, jakie poniosła kultura polska.

W warunkach, jakie istniały w gettach nie mogło być mowy o życiu kulturalnym, a nawet o szkolnictwie najniższego typu.

Synagogi na całym obszarze zostały przez hitlerowców albo spalone, albo zbeszczeszczone.

Należy pamiętać, że Niemcy, likwidując Żydów w Polsce, wymordowali także inteligencję, której pozycja w życiu kulturalnym kraju była bardzo znaczna. Wśród niej było wielu wybitnych naukowców, lekarzy, prawników, inżynierów, aktorów, literatów, dziennikarzy, muzyków i plastyków.

Zamknięcie wszystkich tych ludzi w murach getta i późniejsza ich likwidacja stworzyła poważną lukę w życiu kulturalnym Polski.

Bezpośrednie niszczenie inteligencji nie obejmuje oczywiście całości strat, jakie ona poniosła. Zwykłe codzienne, okupacyjne życie, ciężkie dla wszystkich warstw narodu, specjalnym ciężarem spadło na barki inteligencji. Likwidacja państwa i jego aparatu, urzędów i instytucji, likwidacja szkolnictwa, życia artystycznego, zakaz wszelkiej twórczości kulturalnej, postawił inteligencję w wyjątkowo trudnych warunkach materialnych.

Profesorowie wyższych uczelni zajmowali się udzielaniem lekcji, niektórzy musieli podejmować się pracy fizycznej. Nawet ci intelektualiści, którym udało się uzyskać jakąś stałą pracę w szczytkowych instytucjach polskich, jak w przedsiębiorstwach gospodarki komunalnej, zarządach miejskich itp., cierpieli ogromny niedostatek, ponieważ płace dla Polaków były niewspółmiernie niskie w stosunku do rosnących z dnia na dzień kosztów utrzymania. Dlatego obok ludzi, którzy zginęli w wyniku bezpośredniej eksterminacji, musimy zaliczyć do ofiar hitlerowskiej okupacji i tych, którzy stracili siły i zdrowie i których starość i śmierć przysła wcześniej, niż mogłoby to mieć miejsce w normalnych warunkach.

Na końcu niniejszej pracy zamieszczona została tablica (1), obrazująca straty osobowe inteligencji polskiej. Największe natężenie terroru hitlerowskiego kierowało się przeciwko elicie intelektualnej społeczeństwa polskiego. Podczas gdy na przykład nauczycieli szkół powszechnych wymordowano 5,19% w stosunku do ich ilości w r. 1939, to nauczycieli szkół średnich 13,10%, a profesorów i pracowników naukowych szkół wyższych aż 28,50%.

Na ziemiach polskich, należących do Rzeszy przed wojną i przyłączonych do niej po r. 1939 nie dołączono do istnienia żadnych form polskiego życia kulturalnego, odmiennie niż w Generalnym Gubernatorstwie, gdzie zachowane zostały szczytkowe formy tego życia.

Na terenach *Altreichu* i terenach przyłączonych do Rzeszy po 1939 roku nie tylko nie było mowy o jakichkolwiek możliwościach życia kulturalnego ludności polskiej, ale w ogóle o normalnym bytowaniu tej ludności.

Ludność polska na tych ziemiach została postawiona całkowicie poza prawem.

Prawa polskie przestały istnieć, prawa niemieckie nie obejmowały ludności polskiej. Życie tej ludności było regulowane różnymi rozporządzeniami, zarządzeniami, instrukcjami lub rozkazami, wydawanymi przez poszczególnych namiestników lub przez poszczególne pionierzy niemieckiej administracji.

Sytuacja faktyczna, jaka tam powstała, stworzyła tak ciężkie i nieuregulowane warunki życia, że Polak nie mógł nawet myśleć o udziale w życiu kulturalnym. Jedynym istotnym zagadnieniem była w tych warunkach twarda walka o byt, o samą możliwość istnienia.

Bezpośrednio po wkroczeniu wojsk niemieckich, na całym terytorium okupowanym zostały zlikwidowane wszystkie związki i stowa-

rzyszenia, instytucje i organizacje. Wszelkie wychodzące przed wojną czasopisma zostały zamknięte. Instytucje wydawnicze, teatry, szkoły wyższe, instytuty naukowe zostały zlikwidowane. Na terenie Generalnego Gubernatorstwa pozwolono działać tylko nielicznym stowarzyszeniom o charakterze charytatywnym, poddany ścisłej kontroli władz okupacyjnych.

Już pierwsze zarządzenia władz wojskowych nakazywały oddanie pod karą śmierci radioodbiorników, znajdujących się w posiadaniu ludności polskiej. Zakaz słuchania radia był ściśle przestrzegany przez cały okres okupacji. Tysiące Polaków zostało rozstrzelanych lub zamęczonych w obozach koncentracyjnych tylko za posiadanie radioodbiornika.

Zagadnienia kulturalne w Generalnym Gubernatorstwie uregulowane zostały zarządzeniem Urzędu Propagandy przy Generalnym Gubernatorze.¹⁵ Zarządzenie to określało podstawowe wytyczne niemieckiej polityki kulturalnej wobec ludności polskiej.

Gazet polskich w ogóle nie było. Wychodziło jedynie sześć gazet w języku polskim, wydawane przez Urząd Propagandy. Gazety te, nazywane przez Polaków „prasą gadzinową”, obok podawania komunikatów naczelnego dowództwa niemieckiego o działaniach wojennych, prowadziły systematyczną akcję poniżania tych wszystkich wartości, w które wierzył naród polski. Specjalnie intensywną propagandę prowadzono przeciw państwu sojusznym i przeciw komunizmowi. Wylbrzymianie klęsk sojuszników i sukcesów niemieckich miało złamać morale społeczeństwa.

Zamknięto większość bibliotek publicznych. W tych, które działały, skonfiskowano wszystkie książki geograficzne, mapy i atlasy przedstawiające dawną Polskę. Książki w języku angielskim i francuskim, bez względu na ich treść, łącznie ze słownikami, uległy również konfiskacie. Z polskiej literatury pięknej skonfiskowano większość dzieł literatury klasycznej, wszystkie książki historyczne i światopoglądowe. Pozostawiono jedynie książki o małej wartości artystycznej i część literatury popularno-naukowej.

Taką samą politykę stosowali okupanci na odcinku wydawniczym. Nie mogła ukazać się żadna wartościowa książka. Nieliczne pozycje, które ukazały się w czasie okupacji, ograniczały się do bezwartościowych powieści i dzieł sensacyjnych. Urząd Propagandy popierał wydawnictwa pornograficzne. Przykładem tego typu wydawnictwa był miesięcznik „Fala”. Wydawane publikacje miały służyć demoralizowaniu czytelników i nie mogły zawierać żadnych pozytywnych wartości. Poza tym okupanci kolportowali (zazwyczaj bezpłatnie) duże

ilości broszur propagandowych. Zadaniem ich było głównie szerzenie zoologicznego antysemityzmu oraz antykomunizmu.

Walka z wartościową literaturą posunęła się tak daleko, że w wypadku stwierdzenia „nadużycia”, za jakie uważano zespolone czytanie zakazanych dzieł, konfiskowano książki nawet z prywatnych księgozbiorów.

Wszystkie teatry zostały zamknięte. W późniejszym okresie otworzono kilka teatrzyków, w których występowali nieliczni aktorzy kolaborujący z Niemcami. Teatrzyki te i występy miały za zadanie, zgodnie z wytycznymi Urzędu Propagandy, obniżyć poziom społeczeństwa, czemu miało sprzyjać „erotyzowanie” programów. Do wystawiania poważnych widowisk, sztuk czy oper, Polacy nie mieli prawa. Najlepsze sale kinowe dostępne były tylko dla Niemców. Wisiały na nich tablice z napisem *nur für Deutsche* (tylko dla Niemców). Napis ten spotkać można było na każdym kroku na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Były nie tylko kina, ale parki, restauracje, tramwaje, wagony i pociągi *nur für Deutsche*. Repertuar filmowy uktładany był wg tych samych założeń, jakie obowiązywały w innych dziedzinach życia kulturalnego. Niski poziom, co najwyżej bezwartościowa rozrywka, to wszystko, co mogli znaleźć widz kinowi.

Jeżeli chodzi o muzykę, to zabroniono organizowania koncertów, które dzięki swojemu wysokiemu poziomowi mogą dać widzom artystyczne przeżycie. Zabronione było również wykonywanie marszy, pieśni ludowych i narodowych. Zakazano publicznego wykonywania utworów Chopina.

Galerie obrazów i muzea zostały zamknięte. Nie wolno było wystawiać na widok publiczny obrazów „o motywach polskiej myśli narodowej... byłej polskiej armii, zburzonych domów”. Przy czym pod pojęciem byłej armii polskiej rozumiano jakiegokolwiek wojsko polskie, jakie istniało w ciągu tysiąclecia polskiej państwowości.

Nawet ogrody zoologiczne zostały zamknięte a cenniejsze okazy zwierząt wywieziono do Rzeszy.¹⁶

Wszystkie kluby sportowe zlikwidowano. Boiska i urządzenia kultury fizycznej były dostępne tylko dla Niemców. Sprzęt sportowy został skonfiskowany.

Istotnym elementem polityki okupanta było dążenie do zdemoralizowania społeczeństwa polskiego. Niemcy dążyli do tego, aby alkohol stał się jedyną „rozrywką” ludności polskiej. W świadomy sposób sprzyjali rozwijaniu się alkoholizmu. Rozpiliwali zwłaszcza ludność wiejską i młodzież. Obowiązkowo dostawy produktów rolnych opłacone były w znacznej części wódką. Wódka była głównym składnikiem deputatów w naturze, jakie otrzymywali robotnicy i urzędnicy

zatrudnieni w przedsiębiorstwach niemieckich. Wódką premiowano młodzież za zbiórkę złomu na potrzeby niemieckiego przemysłu wojennego.

Polityka hitlerowskich Niemiec na ziemiach polskich miała wszelkie znamiona kolonializmu. Cynicznie wyznał to sam Frank stwierdzając:

„Myślmy tutaj imperialnie w największym stylu wszystkich czasów. Z imperializmem, który my rozwijamy, nie można nawet porównać tych marnych prób, które dawne słabe rządy niemieckie podejmowały w Afryce”.¹⁷

Integralną częścią niemieckiej walki z kulturą polską było niszczenie pomników kultury narodowej i rabunek oraz rabunek dzieł sztuki. Walkę tę rozpoczęli Niemcy na ziemiach *Altreichu* jeszcze na długo przed kulturalnego 1939 rokiem. Zmieniali nazwy miejscowości o polskim i słowiańskim brzmieniu, niszczyli zabytki kultury polskiej i dokumenty, świadczące o polskiej przeszłości tych ziem. Działalność ta w okresie wojny szła dwoma torami.

Pierwszym z nich było niszczenie wszelkich dowodów polskości na ziemiach włączonych do Rzeszy. Ofiarą padły biblioteki i muzea, zbiory, dokumenty i archiwa. Ta sama akcja zacierania śladów polskości objęła również kościoły, kaplice przydrożne i krzyże. Jedną z pierwszych czynności po wkroczeniu do Poznania było zniszczenie pomnika Chrystusa Króla w centrum miasta. W wielu zamkniętych kościołach urządzono zostały magazyny lub warsztaty. Szereg zabytkowych kościołów zostało poważnie uszkodzonych lub zniszczonych, jak choćby barokowy kościół O. O. Bernardynów w Poznaniu, zabytkowy kościół w Ostroważu i inne. Zniszczenia te nie miały żadnego związku z działaniami wojennymi a były wyłącznie przejawem premyślanej akcji niszczenia polskiego dorobku kulturalnego.

Do tego samego typu niszczenia, tym razem na wszystkich terenach okupowanych, należało burzenie pomników.

Dzwony kościelne, nawet te, które zostały uznane za zabytki, niszczone i przetapiano.¹⁸

Obrazy historyczne, zwłaszcza przedstawiające sceny triumfu oręża polskiego nad Niemcami, były specjalnie poszukiwane przez Gestapo. Tak na przykład poszukiwano, na szczęście bezskutecznie, dwóch ukrytych słynnych obrazów Jana Matejki *Bitwa pod Grunwaldem* i *Hotel pruski*.

Drugim torem niemieckiego działania, o znacznie szerszym zakresie, była akcja konfiskaty dzieł sztuki, połączona z wywożeniem

skonfiskowanego mienia do Rzeszy. Sprawa ta została uregulowana zarządzeniem Komisarza Rzeszy dla umocnienia niemieczyny*.¹⁹

Omawiane zarządzenie, bardzo wczesne, gdyż wydane już w dniu 15 grudnia 1939 r., nakazywało konfiskatę przedmiotów muzealnych z czasów prehistorycznych, akt, ksiąg i dokumentów; przedmiotów sztuki, jak obrazy, rzeźby, meble, dywany, kryształ, książki; kosztowności ze szlachetnych metali, zbiorów naukowych, przyrodniczych, technicznych; broni zabytkowej, kostiumów, instrumentów muzycznych, monet, znaczków pocztowych itp.

Wymienione przedmioty podlegały konfiskacie nie tylko wówczas, jeżeli znajdowały się w archiwach, muzeach i zbiorach publicznych, ale i wówczas, gdy były własnością prywatną i znajdowały się w rękach polskich lub żydowskich.

Prace związane z zabezpieczeniem, konfiskatą i wywożeniem mienia kulturalnego prowadziło „stowarzyszenie badawczo-naukowe” pod nazwą *Das Ahnenerbe*, powołane jeszcze przed wojną celem „zbadaania obszaru, działalności, ducha i dziedzictwa nordyckich Indogermanów”. Pod tą nazwą ukrywała się instytucja, której głównym zadaniem była grabież dzieł sztuki.

Z ramienia *Ahnenerbe* grabieżą kierował *SS-Obergruppenführer* dr Heinrich Harmjan, współpracując z podsekretarzem stanu i pełnomocnikiem generalnego gubernatora do zabezpieczenia skarbów sztuuki w Generalnym Gubernatorstwie *SS-Oberführerem* dr Kai Mühlmannem.

Większość wartościowych dzieł sztuki została po zabezpieczeniu wywieziona. Organizacją wywożenia zajmował się zastępca dr Harmjana *SS Sturmbanführer* Wolfram Sievers.²⁰

Z najważniejszych i najcenniejszych obiektów tego rodzaju trzeba wymienić ołtarz Wita Stwosza z kościoła Mariackiego w Krakowie, wywieziony do Norymbergi, *Portret młodzieńca* Rafaela oraz obrazy Rembrandta i Leonarda da Vinci z muzeum Czartoryskich w Krakowie, dzieła sztuki ze zburzonego Zamku Warszawskiego, z Muzeum Narodowego w Warszawie, z pałacu w Łazienkach i w Wilanowie.

* Urząd Komisarza Rzeszy dla umocnienia niemieczyny (*Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums*) utworzony został w 1939 r. i po-myślany był jako organizacja inicjująca, kierująca i nadzorująca całość akcji germanizacyjnej zarówno w stosunku do terenów przyłączonych do Rzeszy jak i wobec mniejszości zamieszkujących starą Rzeszę. Na czele urzędu, od chwili jego powołania aż do końca wojny, stał *SS Gruppenführer* Ulrich Greifelt, główny oskarżony w procesie nr 8 przed I Wojskowym Trybunałem Stanów Zjednoczonych w Norymberdze (*United States Military Tribunal, Case nr 8*). Urząd ten inicjował akcję niszczenia i grabieży skarbów polskiej kultury.

Duża część najcenniejszych dzieł sztuki została zrabowana na własną rękę przez różnych hitlerowskich dygnitarzy. Były również wydziała sztuki najwyższym dostojnikiem Rzeszy. Na przykład światowej sławy obraz Antoine Watteau *La femme polonoise* został „podarowany” przez dr Mühlmanna Göringowi.²¹

Gdy w Neuhaus w dniu 4 maja 1945 r. aresztowano „nordyckiego Indogermana” generalnego gubernatora Franka, znaleziono w jego mieszkaniu między innymi *Damę z lasiczką* Leonarda da Vinci oraz *Pejzaż Rembrandta* z Muzeum Czartoryskich w Krakowie.²²

Oprócz dzieł sztuki wywożono pomoce naukowe ze szkół, zwłaszcza zawodowych i wyższych, zarówno uniwersytetów jak i szkół technicznych. Większość bibliotek polskich została ograbiona z najcenniejszych książek i rękopisów. Książki niewywiezione zostały w dużej części zniszczone czy to w wyniku składowania ich w nieodpowiednich warunkach, czy to przez oddanie na przemiał, jeśli treść ich była, zdaniem Niemców, niebezpieczna.

Osobnym rozdziałem walki z dorobkiem kulturalnym Polski było zniszczenie Warszawy, centrum jej życia kulturalnego.

* * *

Walka z kulturą polską była kontynuowana przez cały okres okupacji; jedynie nasilenie jej mogło się zmieniać w zależności od sytuacji politycznej. Jednak w żadnym momencie Niemcy nawet nie próbowali z niej zrezygnować.

Jeżeli były jakieś chwile złagodzenia kursu, to były one jedynie koniunkturalnym oszukańczym manewrem. Takie złagodzenie kursu nastąpiło na początku r. 1944, gdy szala zwycięstwa przechyliła się wyraźnie na stronę koalicji antyhitlerowskiej. Władze niemieckie obiecały wówczas utworzenie szkół średnich w Polsce, a generalny gubernator Frank otworzył w Krakowie Muzeum pamiętek po Chopinie (przedtem burzono jego pomniki i zakazywano grać jego utwory). To złagodzenie miało czysto propagandowy charakter, gdyż terror nie ustał i wtedy ani na chwilę. Co o tym myślał Frank, wiemy z jego oświadczenia z dnia 14 stycznia 1944 r., a więc z okresu złagodzenia kursu:

„Gdy kiedyś wygramy wojnę, nie mam nic przeciw temu, aby zrobić siekaninę z Polaków i Ukraińców i z tego wszystkiego co się tu wałęsa jedynie o to, czy uda się utrzymać w spokoju, porządku, pracy i dyscyplinie”²³

Zagadnienia walki z kulturą polską we wszystkich opisanych dziedzinach nie można traktować jedynie jako działalności w pewnym określonym etapie, zamykającym się z chwilą klęski militarnej Niemiec hitlerowskich i wyzwolenia Polski. Byłoby to statyczne potraktowanie sprawy, pomijające dalekosiężny wpływ tej akcji na życie narodu polskiego i warunki odbudowy powojennej. Skutki okupacji także i na polu kulturalnym odczuwa się w Polsce do dnia dzisiejszego.

Wymordowanie inteligencji, odcięcie dopływu nowych sił w wyniku zlikwidowania nauczania, zniszczenie laboratoriów i szkół wraz z ich wyposażeniem, zniszczenie tego wszystkiego, co tworzyło zaplecze techniczne rozwoju nauki i kultury, stworzyło lukę nie do zapelnienia w krótkim okresie czasu.

Brak kadr bezpośrednio po zakończeniu wojny musiał opóźnić i przedłużyć proces odrabiania tych wszystkich strat, jakie kultura polska poniosła i uniemożliwił dokonanie szybkiego postępu, który miał miejsce na całym świecie w okresie, gdy Polska krwawiła pod okupacją.

Dlatego start nasz do odbudowy, wymagającej największego wysiłku i wyzwolenia wszelkich żywotnych sił narodu, był szczególnie trudny i ciężki.

Jeżeli pomimo to naród polski może poszczycić się dziś dużymi osiągnięciami także w dziedzinie rozwoju kultury, nauki i oświaty, to stało się to dzięki jego woli życia i jego głębokiemu patriotyzmowi, zahartowanemu w czasie walki z najazdem hitlerowskim. Trzeba bowiem pamiętać, że nawet w czasie, gdy Niemcy hitlerowskie znajdowały się u szczytu potęgi, ani na chwilę nie osłabił duch oporu w społeczeństwie polskim, które i na polu kulturalnym przeciwstawiało się okupantowi, walcząc o utrzymanie i zachowanie bezcennych wartości kultury narodowej.

Tablica I
STRATY OSOBOWE NIEKTORYCH GRUP ZAWODOWYCH INTELIgENCJI POLSKIEJ W OKRESIE WOJNY I OKUPACJI 1939-1945 24

Wyszczególnienie	Stan w r. 1939	Straty	Odstępek strat
Profesorowie i personel naukowy szkół wyższych	2 460	700	28,5
Nauczyciele szkół średnich	6 483	848	13,1
Nauczyciele szkół zawodowych	2 386	340	14,2
Nauczyciele szkół powszechnych	77 693	3 963	5,1
Duchowni katolicy	9 731 ^a	2 647	27,2

Wyszczególnienie	Stan w r. 1939	Straty	Odszetek strat
Lekarze	12 917 b	5 000	38,7
Lekarze dentyści	o	2 500	—
Adwokaci	7 890	4 500	56,9
Sędziowie, prokuratorzy i aplikanci sądowi	5 171 a	1 110	21,5
Historycy sztuki, muzealisci, archeologowie	o	62	—
Artyści plastycy	o	235	—
Muzycy	o	60	—
Aktorzy i reżyserzy	o	104	—
Literaci	o	56	—
Dziennikarze	o	122	—
Bibliotekarze, archiwiści	o	145	—

Stan w r. 1939 na podstawie „Małego Rocznika Statystycznego” z r. 1939.
 a — dane za r. 1937; b — dane za r. 1938; o — brak porównywalnych danych, ponieważ ostatnie dane przedwojenne pochodzą z r. 1931, tj. na 8 lat przed wybuchem wojny.

Tablica 2

ILOŚCIOWE ZESTAWIENIE ZNISZCZEN

NIEKTÓRYCH OBIEKTÓW KULTURALNYCH 25

Wyszczególnienie	Stan w r. 1937/38	Zniszczono	Odszetek zniszczeń
Szkoły wyższe	28	17	60,7
Szkoły średnie	691	271	39,2
Szkoły zawodowe	764	216	28,3
Szkoły powszechnie	28 882	4 880	16,9
Muzea	175 a	25	14,3
Teatry	103 b	35	34,0
Domy ludowe	927 c	323	34,8

Stan w r. szkolnym 1937/38 według „Małego Rocznika Statystycznego” z r. 1939.
 a — dane z r. 1939; b — dane z r. 1936; c — dane z r. 1933.

Ilość zniszczonych obiektów według danych Biura Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów.

Ogólne straty rzeczowe w dobrach kultury i sztuki w okresie okupacji i wojny zamykają się wartością 5865 milionów złotych przedwojennych (1 dolar = 5,24 zł). Stanowi to 43% przedwojennej wartości tych dóbr.

PRZYPISY

1 H. Himmler: *Eintige Gedanken über die Behandlung der Fremdvölkischen im Osten*. NO 283/PS—1a.

„Für die nichtdeutsche Bevölkerung des Ostens darf es keine höhere Schule geben als die vierklassige Volksschule. Das Ziel dieser Volksschule hat lediglich zu sein: Einfaches Rechnen bis höchstens 500, Schreiben des Namens, eine Lehre, dass es ein göttliches Gebot ist, den Deutschen gehorsam zu sein und ehrlich, fleissig und brav zu sein. Lesen halte ich nicht für erforderlich”.

2 H. Himmler, *op. cit.*

„Die Bevölkerung des Generalgouvernements setzt sich dann zwangsläufig nach einer konsequenten Durchführung dieser Massnahmen im Laufe der nächsten 10 Jahre aus einer verbleibenden minderwertigen Bevölkerung... zusammen. Diese Bevölkerung wird als führerloses Arbeitsvolk zur Verfügung stehen und Deutschland jährlich Wanderarbeiter- und Arbeiter für besondere Arbeitsvorkommen (Strassen, Steinbrüche, Bauten) stellen...”

3 Patrz: Aneks. Dokument nr 2.

4 Patrz: Aneks. Dokument nr 1.

5 Dziennik Hansa Franka, *Abteilungsleiteritzungen*. 1939—1940, *Abteilungsleiteritzung am Freitag, dem 12 April 1940 in der Bergakademie*, Bl. 8 Arch. GKBZH.

„[...] Die Politik im Sinne einer restlosen Eindeutigung könne für das Generalgouvernement erst dann begreifen, wenn der Warthegau, Westpreussen, Danzig, der Süd-Osttraum und Oberschlesien in dem durch Führerbefehl bezeichneten Sinne deutsch geworden seien.”

6 Patrz: Aneks. Dokument nr 3.

7 Dziennik Hansa Franka, *Abteilungsleiteritzungen* 1939—1940, *Abteilungsleiteritzung am Mittwoch, dem 6 November 1940 im Regierungsbäude*, Bl. 10/11, Arch. GKBZH.

„Der Führer hat weiter ausdrücklich gesagt, dass er dem Generalgouvernement keinerlei Verpflichtung für eine deutsche Gestaltung des Lebens hier auferlege, dass auch keinerlei Germanisierungstendenzen hier Raum zu sein. Wir haben hier ist dazu berufen, das Arbeiterreservoir im grossen Sinne zu sein und Selbstständigkeit lediglich in Händen der Deutschen ist”.

8 H. Himmler, *op. cit.* (patrz przypis 1).

9 Dziennik Hansa Franka, *Arbeitsitzungen* 1940, II—XI, *Polizei-Sitzung am Donnerstag, dem 30 Mai 1940*, Bl. 38/39, Arch. GKBZH.

„Was wir mit den Krakauer Professoren an Schereiten hatten, war fürchtbar. Hätten wir die Sache von hier aus gemacht, wäre sie anders verlaufen. Ich

möchte Sie daher dringend bitten, niemanden mehr in die Konzentrationslager des Reiches abzuschleppen, sondern hier die Liquidierung vorzunehmen oder eine ordnungsgemäße Strafe zu verhängen".

¹⁰ *Ibidem*. Bl. 6/8/9.

"Am 10 Mai begann die Offensive im Westen, d. h., an diesem Tage erlosch das vorherrschende Interesse der Welt an den Vorgängen bei uns...

[...] Daher war es auch der Zeitpunkt, wo ich in Anwesenheit des SS-Obergruppenführers Krüger mit dem Kameraden Streckenbach dieses Ausserordentliche Betriedungsprogramm besprach...

[...] Ich gestehe ganz offen, dass das einigen tausend Polen das Leben kosten wird, vor allem aus der geistigen Führungsschicht Polens".

¹¹ *Ibidem*. Bl. 6/8/9.

"Wir können leicht Hunderte von Todesurteilen hier unterzeichnen; aber ihre Durchführung deutschen Männern, anständigen deutschen Soldaten und Kameraden zu übertragen, das bedeutet eine beachtliche Belastung. Ich bin deshalb auch dem Parteigenossen Siebert sehr dankbar für die Herausgabe des Erlasses, in welchem er den Polizeorganen eine gewisse Rücksichtnahme auf die physische Situation der mit solchen Exekutionen betrauten Männern zur Pflicht macht".

¹² *Dziennik* Hansa Franka, *Tagebuch* 1940/II, Bl. 398. Arch. GKBZH.

"Der Reichsführer SS habe weiter die Anordnung gegeben, dass 20 000 Polen in Konzentrationslager gebracht würden...

¹³ *Dziennik* Hansa Franka, *Arbeitsitzungen* 1940, II—XI. *Interview des Herrn Generalgouverneurs durch den Korrespondenten des V. B. Kleiss*. Bl. 3. Arch. GKBZH.

"Einen plastischen Unterschied kann ich Ihnen sagen. In Prag waren z. B. grosse rote Plakate angeschlagen, auf denen zu lesen war, dass heute 7 Tschechen erschossen worden sind. Da sagte ich mir: wenn ich für je sieben erschossene Polen ein Plakat aushängen lassen wollte, dann würden die Wälder Polens nicht ausreichen, das Papier herzustellen für solche Plakate. — Ja, wir mussten hart zugreifen".

¹⁴ *Dziennik* Hansa Franka, *Tagebuch* 1943/IV, Bl. 1094. Arch. GKBZH.

"Auch müsse es füglich vermieden werden, diese Polen als Geiseln zu bezeichnen; denn die Erschiessung von Geiseln sei immer ein beklagenswerter Vorgang und gebe dem Ausland nur Argumente gegen die deutsche Führung im Generalgouvernement".

¹⁵ Patrz.: Aneks. Dokument nr 4.

¹⁶ Patrz.: Aneks. Dokument nr 5.

¹⁷ *Dziennik* Hansa Franka, *Abteilungsleiteritzungen* 1939—1940, *Abteilungsleiteritzung am Mittwoch, dem 6 November 1940 im Regierungsggebäude*, Bl. 10 Arch. GKBZH.

"Wir denken hier imperial im grössten Stil aller Zeiten. Dem Imperialismus, wie wir ihn entwickeln, ist kein Vergleich gegönnt mit jenen kläglichen Versuchen, die frühere schwache Regierungen von Deutschland in Afrika unternommen haben".

¹⁸ Patrz.: Aneks. Dokument nr 6.

¹⁹ Patrz.: Aneks. Dokument nr 7.

²⁰ Patrz.: Aneks. Dokument nr 5.

²¹ Patrz.: Aneks. Dokument nr 8.

²² Dokument 3835-PS, oryginał w archiwum LJA przy Międzynarodowym Trybunale Wojennym.

²³ *Dziennik* Hansa Franka, *Tagebuch* 1944, I. 1-29. 2 Bl. 24. Arch. GKBZH.

"[...] Wenn wir den Krieg einmal gewonnen haben, dann kann meinnetwegen aus den Polen und aus den Ukrainern und dem, was sich hier herumtreibt, Hackfleisch gemacht werden, es kann gemacht werden, was will: Aber in diesem Augenblick kommt es nur darauf an, ob es gelingt, fast 15 Millionen eines gegen uns sich organisierenden feindlichen Volkstums in Ruhe, Ordnung, Arbeit und Disziplin zu halten".

²⁴ *Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939—1945*, Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów, Warszawa 1947.

²⁵ *Ibidem*.